

Ignacy Lewandowski
(Poznań)

„SBIGNEIS” MIKOŁAJA KOTWICZA ZE ŻNINA, CZYLI NIEDOKOŃCZONE DZIEŁO EPICKIE O PRYMASIE ZBIGNIEWIE OLEŚNICKIM

Abstract

In his article, the author discusses an exposition written in Latin hexameter by Dr. Mikołaj Kotwicz, a poet and lawyer from Żnin. The poem recounts armed conflict between two influential Polish houses over an inheritance consisting of a town and its surrounding villages.

Keywords

Polish-Latin literature; epic poetry; epic novel; dactylic hexameter

W poezji polsko-łacińskiej zbliżającego się końca średniowiecza, czyli w drugiej połowie XV wieku, uwidacznia się w literaturze coraz większe naśladownictwo wzorów antycznych. Coraz częściej zaczynają pojawiać się w wierszach greckie miary poetyckie, a wśród nich najpierw heksametr daktyliczny i jego odmiana – dystych elegijny. W tych metrach w późnośredniowiecznej Polsce pisali już swoje wiersze między innymi tacy poeci jak Stanisław Ciołek (zm. 1437), podkanclerzy i biskup poznański, Adam Świnka (zm. 1433//1434), sekretarz królewski, kanonik krakowski i poznański, czy anonimowy autor dialogu (1460-1466) o Zbigniewie Oleśnickim, kardynale krakowskim¹. Nie była to jednak poezja epicka. Dopiero Mikołaj Kotwicz ze Żnina wstąpił na ścieżkę pięknej Kalliopy, przyswoił sobie „bohaterskie metrum”

¹ O tych poetach zob. Liman 2004, s. 154-177 (tekst z przekładem); 193-197 (komentarz). Wspomniany Adam Świnka miał wprawdzie napisać po łacinie obszerną epopieję o Kazimierzu II, o której rękopisie informował Józef Załuski, która jednak zaginęła i nic bliższego o niej nie wiemy, zob. Kętrzyński 1887, s. 45-46.

(*versus heroicus*) i zaczął nim pisać utwór, w którym opiewał spór wielkich i spokrewnionych ze sobą rodów o posiadanie wielkopolskiego Koźmina i jego okolic.

Urodzony w Żninie Mikołaj Kotwicz (ok. 1440-1507), prawnik, uzdolniony literat, po studiach w kraju i za granicą od roku 1481 był ściśle związany z arcybiskupem gnieźnieńskim, Zbigniewem Oleśnickim (1430-1493)², prymasem Polski, kuzynem kardynała krakowskiego, Zbigniewa Oleśnickiego (1389-1455). Jako doktor prawa sprawował na prymasowskim dworze funkcję kanclerza. Oprócz tego piastował różne inne godności kościelne i świeckie. Dzisiaj jest on postacią mało znaną, choć w ostatnim i bieżącym stuleciu już kilka znakomitych piór poświęciło mu swoje studia. Myślę tu zwłaszcza o Wojciechu Kętrzyńskim (1838-1918), historyku, bibliotekarzu i poecie³, o Ryszardzie Gansinću (1888-1958), filologu klasycznym, średniowiecznym i kulturoznawcy⁴, o Jacku Wiesiołowskim (1940-2016), historyku, badaczu dziejów polskiego średniowiecza, zwłaszcza Wielkopolski⁵. W obszernych artykułach przedstawili oni podstawową wiedzę o życiu autora i jego prawniczych osiągnięciach, o jego poezji, a szczególnie o eposie „Sbigneis”, noszącym tytuł od imienia głównego bohatera, czyli prymasa Zbigniewa (*Sbigneus*).

Kotwicz znalazł także swoje miejsce w „Polskim Słowniku Biograficznym”⁶ i w „Antologii poezji łacińskiej w Polsce”⁷. O pomniejszych wzmiankach u innych badaczy wspomnę w przypisach i w bibliografii. Możliwie zaś całą wiedzę o średniowiecznym humaniście ze Żnina, rozproszoną po różnych pismach, jeśli uda mi się ją zebrać, ujmę w jedną całość i opublikuję ku chwale jego rodzinnego miasta i drogich mi Pałuk. Tutaj natomiast swoją uwagę pragnę skupić na fragmencie łacińskiej eposy okolicznościowej, wyjątkowym pomniku w Polsce wieków średnich, kładąc nacisk na zbyt skąpo, moim zdaniem, przedstawione dotąd estetyczne walory tych wierszy.

„SBIGNEIS” I JEJ GENEZA

„Zbigneida”, bo tak można nazwać to dzieło po polsku, została napisana – jak przystało na łaciński poemat – heksametrem daktylicznym. Komponując wydarzenia o prymasie Oleśnickim w formie poematu, Kotwicz przecierał szlaki. Nie wiadomo bowiem, aby ktokolwiek przed nim w Polsce wstąpił na epicką drogę, po której

² O prymasie Oleśnickim zob. Janowski 2010, s. 513-514; PSB, 23, s. 784-786.

³ Kętrzyński 1887, s. 37-61.

⁴ Gansiniec 1957, s. 108-130.

⁵ Wiesiołowski 2008, s. 7-22.

⁶ Quirini-Popławska 1968-1969, s. 505-507.

⁷ Liman 2004, s. 154 podaje tytuł: „Anonymi Dialogus De Sbigneo Oleśnicki episcopo Cracoviensi, Thomas, Ioannes, Gorias”.

od Homera wiodła poetów bogini Kalliope, córka Mnemozyny (Pamięci) i Zeusa. Wspomniany wyżej wcześniejszy utwór anonimowego poety o kardynale krakowskim jest wprawdzie skomponowany heksametrem, ale posiada formę dialogu⁸, i jeśli nawet był znany Kotwiczowi, to mógł dla niego stanowić jedynie pewną inspirację do stworzenia epickiego utworu o prymasie.

Poemat „Sbigneis”, a raczej jego fragment, zachował się w rękopisie z końca XV lub początku XVI w. i przez długie stulecia (oryginał? odpis?) przeleżał w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu, gdzie do dzisiaj jest przechowywany⁹. Odkrył go tam Kętrzyński w roku 1886 i pierwszy wydał drukiem krytycznie opracowany tekst, który przetłumaczył na język polski i szeroko objaśnił. On też na podstawie analizy treści utworu określił czas jego powstania na okres między rokiem 1490 a 1492 i uznał Kotwicza za jedynie możliwego autora¹⁰.

Dlaczego jednak zachował się tylko fragment poematu? Czy poemat ten może nigdy nie zaistniał w całości? Czy może też jego ukończona całość jeszcze gdzieś czeka na odkrywcę? Nie odpowiedziano dotąd na te pytania. Za najbardziej prawdopodobną hipotezę uznać trzeba tę, która głosi, że Kotwicz świadomie przerwał pisanie. Poemat miał bowiem charakter wybitnie panegiryczny w stosunku do Zbigniewa, który jednak zmarł w trakcie komponowania dzieła (luty 1493)¹¹. Jego miejsce zajął Fryderyk Jagiellończyk. Wiadomo było powszechnie, że zmarły prymas bardzo niechętnie odnosił się do rządów Jagiellonów w Polsce i w czasie wyborów króla po śmierci Kazimierza Jagiellończyka optował za elekcją Piasta¹².

Sytuacja polityczno-kościelna uległa radykalnej zmianie. Kapituła gnieźnieńska jednak, nie przejmując się tym, jako swego męża zaufania przy boku nowego arcybiskupa wysunęła właśnie Kotwicza, tak bardzo bliskiego współpracownika nieprzychylnego Jagiellonom poprzednika. Nowy zaś arcybiskup-prymas, Fryderyk Jagiellończyk, nie był małostkowy i zaakceptował wybór Kapituły. Co więcej, zwolennik zmarłego Zbigniewa wyniósł na ważne stanowisko archidiacona poznańskiego¹³. Siłą rzeczy zaistniały więc między nimi również dobre i przyjazne stosunki. Gdy zatem Jagiellonowie obsadzili najwyższe stanowiska w państwie, świecki tron

⁸ Liman 2004, s. 154-177 (tekst z przekładem); 193-197 (komentarz).

⁹ Sygn. rkp 171, s. 255v-256.

¹⁰ Kętrzyński 1887, s. 53-54, 57; Tadeusz Sinko (1935: 124-125) autorstwo „Sbigneis” uważa za niepewne, mimo że w tym czasie na dworze prymasa nie odnotowano żadnego innego poety. Twórcę fragmentu określa mianem „domorosłego humanisty”. Trudno się z tym zgodzić.

¹¹ Gansiniec 1957, s. 127, dość enigmatycznie pisze: „Eposu nie mamy, bo Oleśnicki niespodziewanie zginął, i to marnie”; przeważnie jednak podaje się, że zmarł z powodu choroby w Łowiczu, gdy już nie bardzo zdrowy wracał z Krakowa po odprawieniu koronacji, pogodziwszy się z królem Janem Olbrachtem.

¹² Nowak 2019: 60 i n.

¹³ Archidiacon był delegatem biskupa do spraw administracji i dyscypliny na terenie diecezji, w tym wypadku poznańskiej, którą zarządzał biskup Uriel Górka.

i tron kościelny, szerzenie dobrej pamięci o nieprzyjaznym dla nich prymasie byłoby rzeczą niestosowną, niemiłym zgrzytem czy wręcz czymś podejrzanym. Nie wypadało głosić w Rzeczypospolitej pochwalnej pieśni o osobie tak niedawno bardzo nieprzychylniej aktualnym władcom, królowi i drugiej po nim osobie. Drgnęło więc od tej ewentualnej niezręczności, a możliwe, że i obaw, wrażliwe pióro Kotwicza i pisanie szeroko zakrojonego epickiego utworu zostało zapewne przerwane czy odłożone *ad Kalendas Graecas*. Ale częśćka poematu pozostała. Podaje Gansiniec, że sprawiła to niedyskrecja przyjaciela. Niestety, ten zasłużony badacz nie wskazał jednak, o kogo mogło chodzić¹⁴.

Odkrywca fragmentu, Kętrzyński, o losie dzieła wyraził się bardziej optymistycznie. Według niego poeta wykonał w całości swój zamiar, a rękopis, zrabowany w czasach klęsk narodowych, czeka na odkrywcę w archiwach Berlina czy Petersburga¹⁵. Nie mógł jednak dziewiętnastowieczny badacz przewidzieć późniejszych wielkich wojen i wcale nie mniejszych dalszych rabunków, które dość skutecznie spustoszyły publiczne i prywatne zbiory na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej: polskich, litewskich i ruskich.

Wróćmy do zachowanego fragmentu, bo na jego podstawie można dowiedzieć się wiele o treści poematu i ocenić estetyczne walory zamierzonej całości. Kotwicz opiewa realne zdarzenia rozgrywające się na ziemi wielkopolskiej na jego oczach. Nie sięga ani do prehistorii, ani historii, ani do mitologii, jak to przeważnie czynili starożytni poeci. Materiał bierze z wydarzeń sobie współczesnych, które bardzo dotkliwie uderzały w osobę prymasa Zbigniewa. To pewne, że oddany mu całkowicie poeta razem z nim przeżywał jego troski, zmartwienia, walki, klęski i zwycięstwa.

PRAWDA O WYDARZENIACH

Konflikty, jak ten między prymasem Oleśnickim i Mikołajem Kośmidrem Gruszczyńskim, podczaszym sieradzkim, były w owych czasach czymś wcale nie rzadkim. Sprawa ta miała swoje dawne korzenie¹⁶. W rodzinie Gruszczyńskich wybuchł spór o posiadłość wielkopolskiego miasta Koźmin¹⁷ wraz z całym należącym do niego kluczem. Jan Kośmider Gruszczyński, arcybiskup gnieźnieński w latach 1464-1472, negatywnie przedstawiony przez Długosza i później przez Klemensa

¹⁴ Gansiniec 1957, s. 126.

¹⁵ Kętrzyński 1887, s. 54.

¹⁶ Materiału do przedstawienia tego sporu dostarcza obszerny artykuł: Gansiniec 1957, s. 113-120.

¹⁷ Koźmin Wielkopolski, dziś niewielkie miasteczko, w XV w. było jednym z większych miast regionu; od XII w. istniał w nim gród, najpierw było miastem książęcym, później sprzedawane trafiło do różnych rodów.

Janickiego¹⁸, około 1468 r. podarował Koźmin z całym kluczem swemu bratu Bartłomiejowi, kasztelanowi kaliskiemu. Pominął jednak w darowiźnie drugiego brata, Mikołaja Kośmidra. Ten poczuł się skrzywdzony i zbrojnie wymusił na bracie-hierarsze zapisanie połowy majątności. W taki sposób i Bartłomiej, i Mikołaj Gruszczyńscy stali się dziedzicami Koźmina (*heredes in Coschmin*) i okolic.

W 1472 r. zmarł darczyńca. Panująca dotąd między braćmi chłodna zgoda uległa zachwianiu. Być może po śmierci brata-darczyńcy Bartłomiej, czując się spadkobiercą legalnym, uważał, że do niego należy całość. Na to absolutnie nie zgadzał się Mikołaj, choć z prawnego punktu widzenia – jak mówią znawcy dawnego prawa – nie miał racji. Nie mogąc dojść do ugody z bratem, znów sam wymierzył „sprawiedliwość” i wypróbowanym sposobem, najazdem zbrojnej watahy, zajął wszystko.

Zapewne cieszyłby się Mikołaj spokojnie posiadaniem Koźmina, gdyby w roku 1481 na katedrze arcybiskupiej w Gnieźnie nie zasiadł wspomniany Zbigniew Oleśnicki, były podkanclerzy koronny, biskup kujawski, i nie stał się stroną sporu. Do zajęcia się tą sprawą popchnęło prymasa to, że jego brat, Jan Feliks Oleśnicki, zawarł związek małżeński z Katarzyną Gruszczyńską, córką Bartłomieja, która była również zainteresowana przejęciem koźmińskiego klucza jako spadku po ojcu.

Z chwilą, gdy prymas stanął na czele rodzinnej koalicji Oleśnickich przeciw zaborczemu Mikołajowi Kośmidrowi, spór przechylił się na korzyść rodziny Bartłomieja Gruszczyńskiego. Dla zaspokojenia spadkowych roszczeń Katarzyny i jej męża prymas poświęcił wszystkie swoje moce państwowe i kościelne. Jego postępowanie i metody rozwiązania problemu, zdaniem Gansińca, nie odpowiadały godności i moralności człowieka Kościoła. Badacz, który te sprawy pilnie rozpracował, uważał, że prymas postąpił bardzo nieroztropnie tak dla siebie, jak i dla Kościoła, a spór rozgorzał na dobre. W odpowiedzi na postawę hierarchy

Mikołaj, lepszy niż prymas wojownik i strateg, napada na jego kościelne dobra, pali wsie, grabi i więzi księży. Uzyskuje w ten sposób bogate środki na zaciąg żołnierzy i dalszą walkę. Takiego obrotu sprawy zarozumiał, w istocie mało przewidujący i nieenergiczny dygnitarz kościelny, nie oczekiwał. I oto gnieźnieńskie dobra kościelne i ludność wskutek karygodnej prywaty swego duszpasterza wycierpiał w latach 1481-1490 nieobliczalne szkody¹⁹.

¹⁸ Długosz 1878, 1, s. 376; Janicki 1966, s. 275, 414 („Vitae archiepiscoporum Gnesnensium” XXXVI).

¹⁹ Gansiniec 1957, s. 117; warto tu uprzytomnić sobie, że szlacheckie konfederacje jako zbrojne związki w celu realizacji własnych celów zaczęły funkcjonować w Polsce od połowy XIV wieku. Być może wzorem takiej konfederacji dla opisu Kotwicza była za jego czasów konfederacja lwowska z 1464 roku wymierzona przeciw wojewodzie ruskiemu, Andrzejowi Odrowążowi. Uczestniczył w niej słynny arcybiskup Grzegorz z Sanoka (1407-1477), humanista i filozof, opiekun zbiegłego z Włoch poety Kallimacha.

Nie oceniałbym jednak polityki prymasa tak źle jak Gansiniec, bo trudno tu mówić o jego prywacie, skoro występuje w obronie swoich podwładnych, swego brata i bratowej z domu Gruszczyńskiej, a racje moralne i prawne były po jego stronie. Aprobata postawy Kośmidra to akceptowanie warcholstwa, co – jak pokazuje historia i także czasy nam współczesne – nie prowadzi do niczego dobrego, przynajmniej w dłuższej perspektywie.

Tak oto w skrócie przedstawiała się sprawa sporu między znanymi rodami²⁰. Powtórzmy, że nie była to historia jednostkowa, gdyż praktyka najazdów była i wówczas, i jeszcze przez długie wieki, dość powszechna w polskiej demokracji szlacheckiej. Choć nie wszyscy ją pochwalali, przeważnie ją jednak tolerowano.

INWENCJA I KOMPOZYCJA

Wszystko to dobrze rozumiał poeta z rzetelnym prawniczym wykształceniem, który postanowił użyć pióra, aby w bohaterских rytmach wykazać, że w tym sporze wszelka racja stoi po stronie jego patrona. Równie dobrze znał on oba wojujące ze sobą obozy. Mając ponadto wykształcenie humanistyczne z nieodzowną znajomością literatury antycznej i także talent literacki, łatwo ujrzał temat stosowny dla epickiego pióra. Sprawa rozgrywała się bowiem między ludźmi wysoko postawionymi w hierarchii społecznej i z ich punktu widzenia była wcale niebłahą. W dodatku do sporu wmieszała się kobieta, bratowa prymasa, niewątpliwie pragnąca przy boku męża zostać panią w słynnym wówczas wielkopolskim Koźminie. Łatwo więc można było skojarzyć ją z Homerową heroiną z „Iliady”, piękną Heleną, choć bez uwzględnienia miłosnego wątku starożytnej miss piękności i znieważonego męża Menelaosa.

Znajomość antycznej literatury zdobyta przez Kotwicza – jak wszystko na to wskazuje – na uniwersytecie w Bolonii, łatwo podsunęła mu sposób epickiego rozpracowania i przedstawienia opowieści o trwającym w Wielkopolsce sporze, o zbrojnych z tego powodu starciach, o uczuciach nienawiści, chciwości, bestialstwa, prywaty panującej w sferach wielkiej rodzimej arystokracji. Rozumiał poeta, że wśród tych ciemnych stron magnackiego i szlacheckiego życia oraz w całym tym społeczno-państwowym zamęcie będzie mógł łatwo ukazać świetlaną postać skrzywdzonego prymasa, swego dobrodzieja.

Z tak zamierzonego dzieła posiadamy tylko cząstkę liczącą 72 heksametry, stanowiącą najprawdopodobniej fragment ekspozycji utworu. Pozwala nam on jednak wyrobić sobie wyobrażenie o treści eposu, zwłaszcza gdy uwzględni się

²⁰ O przebiegu tego sporu zob. także Górczak 2013, s. 107, 110 i n., 131, 380.

dane poparte zachowanymi dokumentami, które – jak się wydaje – dostatecznie przebadali i przekazali Kętrzyński i Gansiniec. Na podstawie owych heksametrów zdobywamy wiedzę o poetyckiej sztuce autora.

Swoje opowiadanie poeta zaczyna od przedstawienia ostatecznego rozstrzygnięcia sporu. Pomija więc długie lata jego narastania w pałacach dwóch prominentnych rodów. Najpierw przedstawia postać głównego bohatera, Zbigniewa, i wskazuje na jego pokojową drogę rozwiązania problemu. W sprawie krzywd doznanych od przebiegłego Kośmidra²¹ szuka on sprawiedliwości na właściwej drodze, w ustrojowych instytucjach: u króla, w senacie i na zgromadzeniu braci szlachty. Wszystkie te instytucje nakazują Kośmidrowi zaprzestania zbrojnych najazdów (w. 1-10).

Ten jednak nie chce podporządkować się ich wyrokowi. Poeta plastycznie kreśli więc kontrastowy obraz przeciwnika Zbigniewa. Czytelnik dowiaduje się, jak potwornym i zdegenerowanym człowiekiem i wojownikiem jest Mikołaj (w. 11-23). Prymas o wszystkim powiadamia króla. Kiedy jego pokojowe środki nie odnoszą skutku, sięga po karę kościelnego interdyktu, karę dużo łagodniejszą niż miecz, bo – przypomnijmy – polega ona jedynie na zakazie odprawiania nabożeństw i obrzędów religijnych (w. 24-31). Lecz gdy i to nie pomaga, wówczas z bólem serca postanawia odwołać się do marsowej broni (w. 32-42) i organizuje zbrojną koalicję przeciw Kośmidrowi. Następne wiersze poeta wypełnia katalogowym przedstawieniem uczestników koalicji, którzy na wezwanie Zbigniewa stawili się do krwawej walki (w. 43-72).

Na tym przeglądzie sił tylko jednej, tej lepszej, strony urywa się – niestety – ekspozycja dzieła. Dyskusja nad dalszym jej przedstawieniem i rozwinięciem w eposie może być jedynie przedmiotem twórczej fantazji badacza. Trzeba czekać na znalezienie nowych fragmentów tekstu. A szkoda, że ich brakuje, bo mielibyśmy w łacińskiej poezji polskiego średniowiecza ciekawy pomnik epiki o życiu wysokich warstw społecznych, kościelnych i świeckich, a przy okazji także niższych czy nawet najniższych.

WZORY LITERACKIE

„Sbigneis” jest utworem rodzącej się epoki humanistycznej, która w komponowaniu wierszy nawiązywała do poetyki starożytnej Grecji i Rzymu. Toteż niektórzy przypuszczają słusznie, że Kotwicz, komponując swój epos, miał przed oczyma „Iliadę”. Dlatego właśnie wprowadza nas, jak grecki autor, niemal od razu w otwarty konflikt między Zbigniewem i Mikołajem²² i pomija wcześniejszy przebieg

²¹ Kośmider – Mikołaj Kośmider Gruszczyński, podczaszy sieradzki; kośmider znaczy człowiek roztrzepany, roztargniony. Nazwę osobową Kośmider odnotowano na terenie Polski w drugiej poł. XV w. (1478 r.).

²² Gansiniec 1957, s. 113.

trwającego dziesięć lat sporu. Wzorem „Iliady”, w którym piękna Helena przedstawiała Priamowi achajskich bohaterów (III,160nn.), polski autor tworzy katalog uczestników koalicji antymikołajowskiej, których sam główny bohater imiennie wylicza i zgrabnie charakteryzuje (w. 45-55). Epicka wyliczanka trwa niemal przez dwadzieścia heksametrów. Padają nazwiska wielkich rodów: Oleśnickich, Gruszczyńskich, Szamotulskich, Tarnowskich, Kościeleckich, Bobrowskich, Borowskich, Ponieckich, Firlejów, Kozielskich (w. 56-72). Katalog urywa się nagle na Bogusławie, księciu Pomorza Zachodniego.

Na temat wzoru Homerowej „Iliady” Kętrzyński pisze:

Mamy zatem w niniejszej epopei naśladowanie na mniejszą skalę Iliady: Kozmin to Troja, Grecy to Oleśnicy ze swoimi sprzymierzeńcami, a rolę Hektora i Trojańczyków odgrywa Mikołaj Kośmider ze swoimi sojusznikami z równym, jak i oni niegdyś powodzeniem²³.

Możliwy wzór „Zbigneidy” widział on jeszcze i w Wergiliuszowej „Eneidzie”, i w „Farsaliach” Lukana (39-65)²⁴. Ten ostatni utwór jako wzorzec jest bardziej prawdopodobny niż pierwszy, gdyż opiewa wojnę domową między dwoma antagonistami, Cezarem i Pompeuszem, wodzami najpierw zgodnie współpracującymi ze sobą, którzy z czasem stali się śmiertelnymi wrogami. Zmagania na wielką skalę między szlachecką koalicją Zbigniewia i najemnikami Mikołaja, jak o tym mówią dokumenty spoza poematu, stanowią rodzaj lokalnej wojny domowej. W poemacie znajdujemy zresztą jej określenie jako: *bellum sociale* (w. 63) – wojna ze sprzymierzeńcami. Wszystkie spostrzeżenia badaczy są niewątpliwie trafne²⁵.

Zbyt jednak krótki fragment epopei nie pozwala, aby można było coś więcej wnioskować o wzorach i dalszym ich rozpracowaniu przez naszego poetę.

HEKSAMETR DAKTYLICZNY „SBIGNEIS”

Powiedziano wyżej, że wierszem, którym posługiwał się Kotwicz, był heksametr daktyliczny. Jego budowa jest jednym ze wskaźników poetyckiego kunsztu. Jak wygląda on w wierszach polskiego poety ze Żnina? Tak jak starożytni twórcy, nasz poeta stosuje te same kombinacje, aby uzyskać w wierszu harmonię słów i myśli, czyli stosowność (*decorum*). Posługuje się zatem odpowiednio elizją (wyrzutnią), cezurą (średniówką) i iloczasem. Ponieważ wspomniani badacze zachowanego fragmentu niektóre z tych cech potraktowali zbyt ogólnie, pragnę w tym miejscu przyjrzeć się im bardziej szczegółowo i na przykładach ukazać artyzm poety.

²³ Kętrzyński 1887, s. 53.

²⁴ Ibidem, s. 49.

²⁵ Nowak-Dłużewski 1963 s. 86-89.

Zacznijmy od iloczasu, najlepiej zanalizowanego przez Gansińca, wybitnego znawcę niuansów językowych łaciny, który stwierdza, że iloczas Kotwiczonego heksametru jest poprawny, a drobne usterki dają się wytłumaczyć nieuwagą przepisywacza, nieuregulowaną wówczas pisownią czy – w jednym tylko wypadku – błędem autora²⁶. Pamiętamy ponadto, że potknięcia w tym zakresie zdarzały się także poetom, dla których język łaciński był językiem ojczystym, a także tym twórcom, którzy nie będąc Rzymianami, mieli wrodzone poczucie długości lub krótkości sylab we własnym języku narodowym. Co więc można powiedzieć o polskim autorze piszącym po łacinie, jeśli jego ojczysty język nie rozróżniał iloczasu sylab? Na pewno musiał on włożyć ogromną pracę w przyswojenie sobie dawnego języka znad Tybru.

Elizję stosuje się w wierszu dla uniknięcia rozziwów (*hiatus*) i uzyskania przez to podczas recytacji lepszego czy bardziej odpowiedniego brzmienia i płynności. Kotwicz stosował elizję we wszystkich daktylach. Oto kilka przykładów spośród 19 istniejących w 72 heksametrach:

2: Atqu' **a**ustera dolor stimulavit in arma benignum

Atque austera dolor stimulavit in arma benignum

5: Iustiti' **au**t vulgo confingat forte colorem,

Iustitiae aut vulgo confingat forte colorem,

7: Convent' **u**t veniat, regis sacrique senatus

Conventum ut veniat, regis sacrique senatus

20: Hos arm', **h**os vestes, alios quibus ulla paterna

Hos arma, hos vestes, alios quibus ulla paterna

40: Tuscanae Sixtus bell' **i**ntulit ob scelus ingens,

Tuscanae Sixtus bellum intulit ob scelus ingens,

1: Postquam pacificum prolix' **i**niuria patrem

Postquam pacificum prolixa iniuria patrem

65: Qui carmen vulgare iocis scit finger' **u**trisque

Qui carmen vulgare iocis scit fingere utrisque

52: Not' **e**t vicino cuicunque potentia magna 'st.

Nota et vicino cuicunque potentia magna est.

Poeta stosuje elizję z umiarem. W zachowanym fragmencie tylko jeden raz wystąpią w heksametrze dwie elizje (w. 52). Świadczy to o poetyckiej sztuce zachowania płynności i dźwięczności słów oraz językowej kompetencji autora w ich doborze.

Kotwicz, podobnie jak poeci średniowieczni, a przede wszystkim współcześni mu włoscy, posługiwał się również całą gamą średniówek (cezur), aby uzyskać większą rozmaitość heksametrycznych wierszy i zarazem płynących stąd dla czytelnika

²⁶ Gansiniec 1957, s. 110-112; badacz analizuje pięć przykładów; cztery są łatwe do wytłumaczenia; jeden błąd bezwzględnie obciąża autora: w wierszu 6 w wyrazie *paciscitur* krótka sylabę *pac* uznał za długą: Hoc primum praesul paciscitur, hostis in unum.

efektów nastrojowych²⁷. Bodaj najczęstszą u niego jest średniówka po akcencie w trzecim daktylu heksametru, w terminologii polskiej zwana średniówką męską²⁸, jak np. w wierszach:

- 9: **Conveniunt** ibi, // fit **cunctis** iniuria **nota**
 20: **Hos** arm(a), **hos** vestes, // alios quibus **ulla** paterna
 29: **Dimicat** ense prius, // templ(a) **omnia** clausit, // ab aris
 57: **Aptus** et **ad** libros, // Mavorti(a) et **aptus** ad **arma**
 63: **Quo** valet ingenio, // bellum sociale iuvabat.

Mniej liczna jest średniówka zwana żeńską²⁹, występująca w trzecim daktylu po sylabie długiej i krótkiej, np.:

- 12: *Insidias formare novas* // nec *parcere bellis*
 27: *Ne foveant malefacta*, // *modis compellat honestis*.
 52: **Not**(a) et **vicino** cuicumque // **potentia magna** (e)st

Występują także średniówki w czwartym i piątym daktylu, czasem spotkamy dwie w jednym heksametrze, zależnie od merytorycznej i estetycznej potrzeby oraz poetyckiego wyczucia Kotwicza:

- 29: **Dimicat** ense prius, // templ(a) **omnia** clausit, // ab aris
 46: *Andreas germanus adest*, // *qui more vetusto*
 67: *Firlegius facundus item*, // *pro corpore magno*

Kotwicz, chociaż używał średniówek w różnych innych miejscach heksametru, to w swej epoce na gruncie polskim jest jedyny³⁰, jeśli chodzi o stosowanie cezury w drugiej stopie po akcencie, jak to obserwujemy np. w wierszach:

- 3: **Sbigneum**, // *varios primum temptare labores*
 10: **Pontificis**; // *tum pax furios(o) indicitur hosti*.
 14: **Ext**a fames, // **praedam** per ovilia **quaerere** cogit
 18: **Morte** necat, // **dura** nonnullos **compede**, // **quosdam**
 36: **Ut** capiam. // *Moyses gessit prior ipse sacerdos*

²⁷ Gansiniec 1957, s. 110; heksametru nie da się wymówić jednym tchem, gdyż jest on zbyt długi. Dlatego wewnątrz heksametru stosuje się tzw. średniówkę, najczęściej czyniąc oddech już to w trzecim daktylu po akcencie (średniówka męska), już to na końcu w trzecim daktylu po sylabie krótkiej albo długiej (średniówka żeńska).

²⁸ Po łacinie: caesura semiquinaria, po grecku – penthemimeres.

²⁹ Po łacinie: caesura trochaica, po grecku – kata triton trochaion.

³⁰ Gansiniec 1957, s. 110.

Powtórzyć opinię teoretyków, że zgodne ze starożytnymi regułami posługiwanie się elizją i średniówką ma duży wpływ na rytm i brzmienie heksametru. Przestrzeganie tego dobrze świadczy zarówno o biegłości językowej Kotwicza, jak i o jego talencie i sztuce poetyckiej. Kunszt ten zresztą objawi się także w jego drugim utworze, epitalamium, napisanym dystychem elegijnym na cześć zmarłego prymasa Oleśnickiego³¹. Pod tym względem poeta znajduje uznanie u wszystkich badaczy literatury łacińskiej, którzy zechcieli się nad nim pilniej pochylić.

EPICKI STYL POEMATU

Jak przystało na epos bohaterski, poeta tworzy zdania patetyczne, niekiedy dość długie, wijące się przez kilka wersów i znajdujące swoją klauzulę przeważnie na końcu wiersza. Do rzadkości należy zdanie, które kończy się w środku heksametru. Wyrażenia używane w narracji są proste, niewyszukane, ułożone w konstrukcję jasną, łatwo uchwytną i zrozumiałą. Oto pierwsze słowa opowieści, zaczynające się od tej samej litery (aliteracja):

Postquam pacificum prolixa iniuria patrem
 Atque austera dolor stimulavit in arma benignum
 Sbigneum, varios primum temptare labores
 Duxit neque vafer praetendat Cosmider ullum
 Iustitiae aut vulgo confingat forte colorem,
 Hoc primum praesul paciscitur, hostis in unum
 Conventum ut veniat, regis sacrique senatus
 Et procerum capiat censuram. Dicta dies est.
 Conveniunt ibi, fit cunctis iniuria nota
 Pontificis; tum pax furioso indicitur hosti.

W przekładzie prozą:

Zanim miłującego pokój i łagodnego ojca Zbigniewa
 długo trwająca krzywda i boleść do użycia pchnęły
 miecza ostrego, wpieryw różnych próbował zabiegów,
 aby chytry Kośmider nie zasłaniał się jakimś pozorem
 sprawiedliwości i kłamstw przypadkiem nie rozgłaszał;
 o to prymas wpieryw się umawia, ażeby wróg na jeden
 stawił się sejm, przyjął wyrok króla, szacownego senatu,
 także i szlachty. Dzień posiedzenia został mu podany.
 Wszyscy tam przychodzą i krzywda arcybiskupa
 staje się znana; pokój szaleńcowi wtedy nakazano.

³¹ Zob. „Nicolai Kotwicz inscriptio in sarcophago Sbignei de Oleśnica (Minoris)”, w: Liman 2004, s. 150 i n., 192; Nowak-Dłużewski 1963, s. 89-90.

W dalszym opowiadaniu, jak przystało na epos, znajduje się również dramatyczna mowa wprost, którą sam główny bohater wygłasza przed podjęciem najważniejszej decyzji, bo dotyczącej krwawej rozprawy z przeciwnikiem (w. 32-42). Usprawiedliwia w niej swoje straszne, bratobójcze posunięcie, przytaczając przykłady i z Biblii i z współczesnej historii włoskiej.

Autor w swej stylistyce posługuje się różnymi środkami retorycznymi, ale przyznać trzeba, że czyni to z umiarem. I tak spośród figur retorycznych spotykamy w jego wierszach:

- aliterację (*alliteratio*), czyli zestawienia wyrazów zaczynających się od tej samej litery:

Postquam pacificum prolixa (w. 1); **primum praesul pascitur** (w. 6); **capit censuram** (w. 8); **mores monstravit** (w. 47); (w. 67-68);

- anaforę (*anaphora, repetitio*), czyli powtórzenia tego samego wyrazu na początku kolejnych zdań lub członów zdania: **hos** aera poposcit, **hos** arma, **hos** vestes (w. 21-20); **nil** oratio clero, **nil** lacrimae prosunt (w. 34-35); **cui** forte Calyssi castellum titulos signat, **cui** sola pharetra nomen ab oppidulo praestat (w. 48-50); **alius** de fratre nepos **aliusque** Iohannes (w. 56); **aptus** et ad libros, Mavortia et **aptus** ad arma (w. 57);

- apostrofę (*allocutio*), czyli bezpośrednie zwroty do osób nieobecnych:

bellum intulit ob scelus ingens, **Florentine**, tuum (w. 40-41);

- nagromadzenie (*congeries*), czyli liczne wyrazy o bliskim znaczeniu stojące obok siebie: Huius **forma, genus, mores, prudentia, virtus** (w. 51)³².

Jeśli zaś chodzi o drugi rodzaj środków retorycznych, czyli tzw. tropy, występują rzadziej niż figury. W omawianym fragmencie „Zbigneidy” znajdują się:

- metafora (*translatio*), przenośnia: **sacro** dimicat **ense** (**świętego** w walce używa **miecza**, w. 28)³³.

- metonimia (*denominatio*), czyli zamiana pojęć pozostających ze sobą w bezpośrednim związku: **Mavortia arma** (oreź **marsowy = wojenny**, w. 33, 57); **impigro pugnabat Marte** (**ochoczo walczyli w boju**, w. 71).

- hiperbola (*superlatio*), czyli wyrażenia przesadne: **toto mores monstravit in orbe** (**na całym świecie** pokazał swoją postawę, w. 47).

Epickie opowiadanie Kotwicz ożywia także porównaniami i historycznymi przykładami. Kośmidra, przeciwnika dobrotliwego Zbigniewa, przyrówna do drapieżnego i głodnego wilka wkradającego się do owczarni (w. 13-14). Usprawiedliwiając niecałkiem jak na arcybiskupa odpowiednie posunięcia Zbigniewa, przytacza

³² Nie wykluczam, że może tu być figura zwana stopniowaniem (*climax/gradatio*), czyli przechodzeniem od pojęcia słabszego (forma) do coraz to silniejszego.

³³ *Ensis sacer* – święty miecz czyli tutaj „wymierzona święta kara”, to jest nałożenie interdyktu; zob. wyżej.

podobne czyny wysoko postawionych ludzi, oddanych służbie Bożej. Odwołuje się do odległej historii biblijnej, kiedy to i Mojżesz, i Abraham prowadzili krwawe wojny w interesie swego ludu (w. 36-37)³⁴. Przypomina także postawę współczesnego sobie papieża, Sykstusa IV, który wystąpił zbrojnie podczas bratobójczych walk toczonych na terenie Włoch w latach 1478-1480 między możnymi rodami Medyceuszów i Pazzich (w. 36-42)³⁵. Te analogie, niepozabawione momentów dramatycznych, dobrze korespondują z opisywanymi przez poetę wydarzeniami w Polsce. Zbigniew, prymas Polski, toczy zbrojną walkę nie w swoim interesie, ale dla dobra ludzi podlegających jego opiece. Okrutnych i obrzydliwych czynów dopuszcza się jego antagonist, Kośmider. Przykłady postaci z Biblii i historii Kościoła poświadczają moralność i mądrość głównego bohatera poematu, a zarazem są nauczycielami życia dla innych. Historie z Biblii są w owym czasie coraz częściej umieszczane obok podobnych, wziętych z literatury antycznej czy późniejszej, które zaczynają wkraczać do europejskiego piśmiennictwa.

POLSKIE NAZWISKA W ŁACIŃSKIEJ SZACIE

Wzmiankowani tu badacze „Zbigneidy” już dawno zauważyli, że poeta uprawia w poemacie dość oryginalną zabawę, latynizując i interpretując nazwiska bohaterów i nazwy miejscowości. I tak, okazję do posłużenia się kalamburem polsko-łacińskim dało pocie nazwisko Andrzeja Szamotulskiego. Pisze o nim w trzech heksametrach (w. 48-50):

Hunc gener Andreas sequitur, cui forte Calyssi
Castellum titulos signat, cui sola pharetra
Nomen ab oppidulo praestat vulgare paterno.

Za nim idzie zięć Andrzej, któremu przypadkiem
Zamek kaliski tytuły nadaje, któremu sama tula
Od mieściny ojca wszystkim udziela znanej nazwy.

Żeby rozwikłać to zdanie, trzeba odwołać się do staropolszczyzny. Łaciński wyraz *sola* znaczy „sama”, ale *pharetra* miała staropolski odpowiednik w wyrazach „tula”, „tuł” (dziś – kołczan, sajdak), co po złożeniu brzmiało „sama tula” albo „sam tuł”,

³⁴ Mojżesz, określony tu: „ipse sacerdos”, choć kapłanem nie był, sprawował najwyższe funkcje religijne i mógł tak być nazywany. Czy można więc mówić, że Kotwicz mylił się co do statusu Mojżesza i przypisał mu kapłaństwo brata Aarona, jak zdaje się uważać Gansiniec? (1957, s. 120) – Mojżesz walczył z Amalekitami (Księga Wyjścia 17,8), Abraham zaś z królami ze Wschodu (Księga Rodzaju 14,15).

³⁵ Papież Sykstus IV, 1471-1484; o nim Dopierała 2019, s. 673-678.

czyli w przybliżeniu tak jak nazwa ojcowskiego miasta Szamotuły (Samotuły). Podobnie, chociaż mniej skomplikowanie, postępuje autor z innymi nazwiskami. Kościelecki brzmi *Templarius* od *templum* – kościół, świątynia (w. 58), o braciach bliźniakach powie: „nazwani od zamku bobrów” (w. 61: *de castorum arce vocati*). Należy się domyślać, że chodzi tu o Bobrowskich. Borowskiego zaś nazwie po łacinie *Silvanus* (w. 62) – borowy, należący do lasu³⁶, a Kozłowskiego całkiem prosto *Capreolus*, czyli kozioł (w. 70). Polskie nazwiska Ścibor czy Kośmider przekształci w *Stiborius*, *Cosmider* (w. 64), Firlej – *Firleginus*. Niech więc w wielkopolskim eposie, myślał zapewne Kotwicz, skoro w nim znajdują się opisy scen między wielmożami jakby wzięte ze starożytnych dzieł, rozbrzmiewają również łacińskie nazwiska słowiańskich bohaterów! Pieśń mieć będzie dostojniejszy wydźwięk tak dla samych postaci, jak i dla opiewanych zdarzeń.

Nie sądzę, aby zabieg ten wzbudzać miał uśmiech czy może nawet prowokować kpiny z nazwisk. Ożywiały raczej styl i kierowały uwagę ku omawianej postaci. Jeszcze dzisiaj, po dobrych pięciu wiekach, zagadki z tym związane wzbudzają ciekawość czytelnika i zmuszają badaczy do ich rozwiązywania. Świadczą o tym analizy poezji Kotwicza dokonywane przez współczesnych badaczy literatury i kultury polskiej, takich jak cytowani tu Kętrzyński, Brückner, Gansiniec, Wiesiołowski czy Nowak-Dłużewski. Odradzająca się i coraz żywsza łączność z antyczną kulturą i cywilizacją kazały poecie na wszelkie sposoby zaznaczać związki polskiej współczesności ze starożytnością, choćby poprzez tłumaczenie nazwisk. Zresztą odtąd kalambury utworzone od nazwisk staną się dość lubianą literacką zabawą, na przykład u Mikołaja Reja czy Jana Kochanowskiego³⁷.

CHARAKTERYSTYKA POSTACI

Z tej racji Kotwicz w ekspozycji „Zbigneidy” stara się naszkicować, podobnie jak to czynili starożytni epicy, postacie biorące udział w akcji. Wspomniano wyżej, że przeciw grasującej watasze Mikołaja Gruszczyńskiego prymas stworzył konfederację szlachecką złożoną z członków i przyjaciół rodziny Oleśnickich. Wymieniając ich nazwiska – jak powiedzieliśmy wyżej – w zlatynizowanej formie, niekiedy dowcipnej czy może nieco ironicznej, dołącza do nich krótką charakterystykę.

Już w drugim wierszu ekspozycji narrator zaczął kreślić portret głównego bohatera, czyli prymasa Zbigniewa. Mówi, że jest on człowiekiem łagodnym i pokojowo nastawionym, przestrzegającym prawa. Chociaż przez długi czas doznawał wielu krzywd, nie od razu sięgał po odwet na wrogu. Sprawiedliwości szukał

³⁶ Dla Rzymian *Silvanus* było właściwie imieniem bożka lasu (Sylwan).

³⁷ Nowak-Dłużewski 1963, s. 87, 138.

u króla, w sejmie i senacie, wzywał stronników swego antagonisty do opamiętania i do odmowy swego poparcia w zbójczej sprawie. A gdy te jego zabiegi nic nie wskórały, nałożył łagodną karę kościelnego interdyktu, czyli zakazu odprawiania nabożeństw³⁸. Dopiero kiedy te kary nie pomogły, postanowił zastosować zbrojną interwencję. Myślał przy tym nie tyle o swoich prywatnych krzywdach, ile o dobru Kościoła i swoich owieczek. Po marsową broń sięgnął jako ostateczność, ze łzami w oczach i zaklęciem na niebo, że tego nie chciał (w, 32-33):

Cum lacrimis invitus ait: „Per sidera iuro,
Hoc opus aggredior, Mavortia scilicet arma.

Ze łzami przymuszony rzekł: „Klnę się na gwiazdy,
Podejmuję to dzieło, sięgając mianowicie po oręż marsowy.”

Usprawiedliwieniem twardej postawy Zbigniewa są podobne czyny biblijnych postaci, Mojżesza i Abrahama (w. 36-37) oraz współczesnego papieża Sykstusa IV (w. 38-42)³⁹.

Stosunkowo dużo miejsca zajmuje w ekspozycji charakterystyka Kośmidra, głównego antagonisty Zbigniewa. Poeta pozwala sobie w opisie na użycie i twarde słów, i drastycznych obrazów. Chciwość, podstęp, okrucieństwo, złodziejstwo, oszustwo, szaleństwo – to są cechy tego złooczyńcy, który walczy z miłującym pokój Zbigniewem. Na podlegających prymasowi księżach i chłopach dopuszcza się czynów okrutnych i upokarzających: morduje, okalecza (wycina genitalia), zakawa w kajdany, trzyma we wstrętnych karcerach, wymusza pieniądze, broń, odzież i zapisy ojcowizn (w. 11-23). Trudno o gorszy obraz przeciwnika.

Dalsi obrońcy prymasa przedstawieni zostali krótko. Poeta ograniczał się bowiem do podania ich imienia bądź nazwiska oraz określenia głównej zalety ducha lub ciała, lub jednego i drugiego. Tak na przykład u Andrzeja, brata Zbigniewa, odnotuje jedynie popisywanie się rycerską cnotą (w. 45-47), u zięcia Andrzeja, oprócz przystojnego wyglądu i znakomitego rodu, podkreśli mądrość, męstwo i wielkie

³⁸ Nie wiem, dlaczego Gansiniec pisze o ekskomunice rzuconej na Mikołaja i jego stronników (o.c.s. 118), skoro Kotwicz pisze wyraźnie w. 28-30:

Post ubi tarda videt regis molimina, sacro
Dimicat ense prius: templa omnia claudit, ab aris
Omnem arcere iubet populum.

Skoro zaś widział, jak opieszale były działania króla,
świętym wpiery walczy orężem, kościoły wszystkie zamyka.
Całemu ludowi każe stać z dala od ołtarzy.

³⁹ Zob. wyżej, s. 107.

znaczenie u wszystkich dokoła (w. 48-52). Jan, syn siostry Zbigniewa, chorąży, staje przed naszymi oczyma ze swoją blizną na pięknej twarzy, nabytą w młodości, kiedy uczył się szermierki (w. 53-55). U jego kuzyna, także Jana, poeta uwydatnia nie tylko zamiłowanie do broni, ale i do książek. Zalety ducha podnosi także u Ścibora Ponieckiego (w. 64-66)⁴⁰:

Venit item laetus Stiborius ille, facetus,
Qui carmen vulgare iocis scit fingere utrisque
Limitibus custos celsa stans pervigil arce.

Przybył też sławny ów Ścibor, mąż dowcipny,
Który po polsku żartobliwe piosenki ułożyć potrafi
I czuwając wysoko na zamku, dwóch pilnuje dzielnic.

W niewielu słowach poeta ze Żnina odmaluje postać Mikołaja Firleja z Dąbrowicy, dworzanina królewskiego, i zgrabnie łączy w jednym opisie z Tomaszem Kozielskim, marszałkiem dworu prymasa Oleśnickiego (w. 67-71):

Firlegius facundus item, pro corpore magno
Magnanimus, deinceps constanti pectore in omnes
Usque frequens ibat casus, nec segnior ipso
Capreolus fortis patiensque laborum, uterque
Strenuus impigro pugnabat Marte satelles.

Także wymowny Firlej, jak wielki swym ciałem,
Tak wielki i duchem, zawsze odważny w swym sercu,
Szedł często przeciw wszelkim losom; nie mniej ochoczy
Był od niego Kozielski, mąż dzielny, w trudach wytrwały.
Obaj krzepcy towarzysze ochoczo walczyli orężem.

Przykłady te świadczą dobitnie o mistrzostwie poety w epickim, plastycznym i zwięzłym charakteryzowaniu postaci. A trzeba tu sobie zdawać sprawę, że nie były to fikcyjne osoby, lecz przedstawiciele wyższych klas, aktualni dygnitarze państwowi i kościelni, z którymi Kotwicz, jako prymasowski zaufany urzędnik, miewał różnego rodzaju kontakty. Gansiniec pisze nawet, że z nimi „poeta nieraz się spotkał przy kielichu”, że oni „umieli ocenić oraz wynagrodzić łacińskie ukłony i dowcipy”⁴¹. Możliwe! Przypuszczam, że poeta-prawnik wiedział, co o kim ma napisać, i mógł sobie pozwolić na drobne uszczypliwości w stosunku do znanych sobie wielmoż, których charakteru – niestety – nie zobaczymy w akcji niedokończonego eposu. Ko-

⁴⁰ O Ponieckim i jego ewentualnych związkach z Kotwiczem zob. Wiesiołowski 1982, s. 29-98.

⁴¹ Gansiniec 1957, s. 121.

twicz, chociaż pochodził z upadłego herbowego rodu, mając wyższe wykształcenie i tytuł doktora prawa, nie musiał między nimi czuć się niższym. Wówczas bowiem na ogół liczone się z ludźmi pióra i korzystano z ich fachowych usług.

WNIOSKI

Sumując powyższe rozważania nad zachowanym fragmentem utworu Kotwicza z lat 1490-1492, możemy stwierdzić, że poeta-prawnik ambitnie zamierzył skomponować epicką opowieść ku chwale prymasa Oleśnickiego. Zachowany urywek, stanowiący jej ekspozycję, daje dobry pogląd na nieistniejącą całość tak pod względem zawartości treściowej, jak i poetyckiego kunsztu.

Autor, urzędnik na dworze prymasa, sięga po materię społeczną związaną z prawem i z jego łamaniem, z sądownictwem i lekceważeniem wyroków, z bezradnym królem i państwem, z poprawną i warcholską postawą obywateli. Dwie skłócone ze sobą strony ostatecznie siłą pięści same wymierzają sobie sprawiedliwość. Szkoda tylko, że ten tak ważny problem społeczny tamtych czasów nie został w eposie odmalowany do końca – tym bardziej że fragment, jakim dysponujemy, pokazuje, że jego twórca miał wszelkie możliwości, by zgrabnie i ciekawie sprawy przedstawić.

Trudno mi w świetle powyższej analizy zgodzić się z opinią Tadeusza Sinki, mówiącą o anonimowym autorze „Sbigneis” jako „domorosłym humaniście”. Znał on bowiem dobrze język łaciński, co uwidacznia się zarówno w warstwie słownikowej, jak i iloczynowej, stylistycznej i retorycznej. Jego heksametr daktyliczny jest bez zarzutu, operowanie w nim elizją i średniówką skutkuje znakomitą płynnością, figury retoryczne używane są z dużym umiarem i wycuciem. Plastyczny, krótko, czasem dowcipnie ujęty katalog postaci działa pobudzająco na wyobraźnię i nieraz zmusza czytelnika do namysłu. Tego kunsztu tworzenia łacińskiej poezji autor nie nauczył się w domu czy w byle jakiej szkole.

Sam fragment zapowiadający dłuższą epicką opowieść, czy wprost epopcję, rodzi wiele pytań o dalszy przebiegu zapowiadanej akcji. Ryszard Gansiniec, na którego często się tu powołuję, i z którym w większości wypadków się zgadzam, pisze z dozą żalu:

Eposu nie mamy, bo Oleśnicki niespodzianie zginął, i to marnie, ale „Sbigneis” została przez Mikołaja niewątpliwie zaplanowana jako utwór o objętości mniej więcej „Iliady” Italicusa z jej 1070 heksametrami. Zachowana ekspozycja dowodzi, że utalentowany autor był w stanie dać nam skończone dzieło nawet tych rozmiarów⁴².

⁴² Gansiniec 1957, s. 127; „Iliada” Italicusa to dzieło Sylwiusza Italika (Tiberius Catius Silius Italicus), poety rzymskiego z I w. po Chr., autora zachowanego w całości poematu pt. „Punica”, w którym na wzór „Eneidy” Wergiliusza, przedstawił dzieje drugiej wojny punickiej (218-202) w 1070 heksametrach.

Muza poezji epickiej nie rozwinęła swych skrzydeł w polskim średniowieczu. To prawda. Gansiniec zaś, wyrażając się niejasno, niejako wini za to prymasa, gdyż „niespodzianie zginął i to marnie”. We mnie jednak, jako krajanie poety i badacza jego dzieła, budzi się żal i wątpliwość, czy autor, zrodzony w żnińskich murach, nie porzucił zbyt łatwo i małodusznie wspaniale nakreślonego eposu? I rodzi się nadzieja Kętrzyńskiego, odkrywcy dzieła: może jednak cały epos jeszcze gdzieś tkwi w zaciszach europejskich bibliotek i archiwów i czeka na szczęśliwego odkrywcę? Bądźmy optymistami!

**„SBIGNEIS” BY MIKOŁAJ KOTWICZ OF ŻNIN:
THE UNFINISHED EPIC ON PRIMATE ZBIGNIEW OLEŚNICKI**

Summary⁴³

Mikołaj Kotwicz of Żnin (c. 1440–1507) studied law at the Jagiellonian University and probably graduated in Bologna, where he earned a doctor’s degree. Having returned to his country, he was ordained a priest and found employment at the court of Zbigniew Oleśnicki, the Primate of Poland. In Renaissance Italy, where the works of ancient writers drew much scholarly interest, he acquired a wide knowledge of ancient history and literature, as well as mastered Latin and learned poetic art. His command of the latter is evident in his unfinished work “Sbigneis”. It was the only epic poem in medieval Poland, unfortunately made only as an exposition, with the narrative cutting off at the mid-point of the hexameter. The poem, modeled on ancient epics such as Greek *Iliad* by Homer, Roman “Punica” by Silius Italicus, or “Pharsalia” by Lucan, was supposed to narrate a long-standing armed conflict between the related houses of Oleśnicki and Gruszczyński. The idea to embark on such an interesting social issue, albeit touched upon in an exposition only, attests to Kotwicz’s considerable talent and unusual poetic art. The conflict and the composition are clearly outlined; the Latin language and dactylic hexameter are impeccable. The style of the narrative and the rhetorical figures featured therein are well suited to the epic genre. Only an elaboration of the topic and the ending are missing. The talented author would probably have finished the poem if it had not been for the unfortunate external circumstance following the real-world death of the main character (Zbigniew Oleśnicki), a difficulty that Kotwicz was unable to surmount. Therefore, the epic muse Calliope did not spread her wings in the Polish Middle Ages, even though she was on the right way thanks to a poet from Żnin.

WYDANIA ŁACIŃSKIEGO TEKSTU I PRZEKŁADÓW SBIGNEIS

- Kętrzyński W. 1887, O nieznaney epopei z XV wieku, [w:] Sprawozdanie z czynności Zakładu Narodowego im. Ossolińskich za rok 1887, Lwów, s. 37-41 i odb. (z przekładem).
Gansiniec R. 1957, *Sbigneis* Mikołaja Kotwicza, Pamiętnik Literacki 48, 1, s. 127-130 (z przekładem).
Liman K. 2004, Antologia poezji łacińskiej w Polsce. Średniowiecze, Poznań, s. 422-427.

⁴³ Tłum. na jęz. angielski – Mikołaj Lewandowski.

Bibliografia

- Balzer O. 1888, Z powodu nieznanego poematu XV wieku, Ateneum, 2.
- Bruchnański W. 1918, Polska poezja średniowieczna, [w:] Dzieje literatury pięknej w Polsce, 1, Kraków, s. 72-73 (wyd. 2: Kraków 1935, s. 13-14).
- Brückner A. 1892, Średniowieczna poezja łacińska w Polsce, Rozprawy Akademii Umiejętności Wydziału Filologicznego 16, s. 306.
- Czarski B. 2011, Od kłótni o spadek do eposu [online]. Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie [dostęp: 2022-10-03]. Dostępny w Internecie: <www.wilanow-palac.pl/od_klotni>.
- Dopierała K. 2019, Księga papieży, Poznań.
- Encyklopedia kościelna Nowodworskiego, 1878, 11.
- Gansiniec R. 1957, „Sbigneis” Mikołaja Kotwicza, Pamiętnik Literacki, 48, 1, s. 108-130.
- Janocki D.A. 1779, Janociana, 2, Warszawa, s. 133-134; 3, Warszawa 1819, s. 230-231.
- Górczak Z. 2013, Kariery majątkowe rodzin aspirujących do kręgu elity możnowładztwa wielkopolskiego w drugiej połowie XV i początkach XVI w., Poznań (rozdz. 3: Gtuszczynscy herbu Poraj, rozdz. 7: Ponieccy herbu Ostoja).
- Janowski P. 2010, Oleśnicki Zbigniew Młodszy, Zbigniew z Oleśnicy, [w:] Encyklopedia Katolicka, 14, Lublin, kol. 513-514.
- Juszyński H. 1820, Dykjonarz poetów polskich, 1, Kraków.
- Kętrzyński W. 1887, O nieznaney epepei z XV wieku, [w:] Sprawozdanie z czynności Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1887 i odb. (z przekładem), s. 39-61.
- Korytkowski J. 1883, Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej, 2, Gniezno, s. 313-317.
- Korytkowski J. 1888, Arcybiskupi gnieźnieńscy, 2, Poznań 1888, s. 459, 466-467, 733.
- Liman K. 2004, Antologia poezji łacińskiej w Polsce. Średniowiecze, Poznań.
- Michałowska T. 1995, Średniowiecze, Warszawa, s. 718-722.
- Nowak A. 2019, Dzieje Polski, 4, Kraków.
- Nowak-Dłużewski J., 1963, Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Średniowiecze, Warszawa.
- Quirini-Popławska D. 1968-1969, Kotwicz Mikołaj, [w:] Polski Słownik Biograficzny, 14, Wrocław, s. 505-507.
- Rybus H. 1955, Królewicz kardynał Fryderyk Jagiellończyk jako biskup krakowski i arcybiskup gnieźnieński, Studia Historico-Ecclesiastica, Warszawa, 2, s. 40-41 i przypis 5, s. 135, 147, 154, 156, 159.
- Sinko T. 1918, Historia poezji łacińskiej humanistycznej w Polsce, [w:] Dzieje literatury pięknej w Polsce, Kraków 1918, I, s. 124-125.
- Sobieszkański F.M. 1884, Kotwicz Mikołaj, Encyklopedia powszechna, 15.
- Wiesiołowski J. 2008 Mikołaj Kotwicz, dekretysta, poeta, wydawca, prałat poznański, [w:] Kronika Miasta Poznania 3, s. 7-22.
- Wiesiołowski J. 1981, Kotwicz Mikołaj, [w:] Wielkopolski Słownik Biograficzny, Warszawa-Poznań, s. 365-366.
- Wiesiołowski J. 1982, Marcin Poniecki – awanturnik i poeta późnośredniowieczny, Rocznik Leszczyński 6, s. 29-98.
- Wiszniewski M. 1843, Historia literatury polskiej, 5, Kraków, s. 73, 81, 123.
- Żnin – 750 lat dziejów miasta, 2015, 1, red. T. Janicki, Żnin, s. 79.